



Kto i jak zagłosuje w wyborach samorządowych?

Adam Gendźwił

Badania opinii publicznej, a także dotychczasowe doświadczenia z wyborów samorządowych pozwalają przewidywać, ilu Polaków zagłosuje w zbliżających się wyborach samorządowych, czym będą wyróżniać się głosujący, a także, co może kierować ich decyzjami. Tego dotyczy niniejsza analiza, oparta o dane z sondaży opinii publicznej prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS) na losowych reprezentatywnych próbach Polaków. Zestawiam w tej analizie wyniki sondażu zrealizowanego 16–23 sierpnia 2018 roku¹, a więc już w trakcie samorządowej kampanii wyborczej, a także wcześniejsze dane pozwalające odnieść obecną sytuację do poprzednich okresów przedwyborczych.

Przewidywania zachowań wyborczych mają swoje ograniczenia. Po pierwsze – te wynikające ze specyfiki badań sondażowych, związane z błędem wnioskowania z reprezentatywnej próby obywateli, a także z tym, że respondenci w sondażach czasem chcą pokazać się w lepszym świetle i udzielają ankietnikom odpowiedzi, które są społecznie oczekiwane, a wstrzymują się z mówieniem tego, do czego raczej nie chcieliby się przyznawać. Po drugie – ogólnopolskie sondaże dość dobrze odzwierciedlają opinię publiczną w całym kraju, nie są jednak czułe na zróżnicowanie lokalnego kontekstu zachowań wyborczych. Polityka samorządowa – zwłaszcza na szczeblu gminnym, który dla Polaków okazuje się najważniejszy – jest niezwykle zróżnicowana. Poza partiami politycznymi znanymi z Sejmu istnieje tu wiele lokalnych podmiotów politycznych, a i niuanse między największymi partiami na szczeblu lokalnym wyglądają inaczej niż te obserwowane na arenie ogólnopolskiej.

Jaka będzie frekwencja wyborcza w 2018 roku?

Jeśli weźmie się pod uwagę frekwencję wyborczą w ostatnich wyborach samorządowych – począwszy od 2002 roku, gdy wprowadzono instytucję bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów

¹ Sondaż „Aktualne problemy i wydarzenia” został zrealizowany w dniach 16–23 sierpnia 2018 roku metodą wywiadów bezpośrednich (*face-to-face*) wspomaganych komputerowo (CAPI) na reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski liczącej 1066 osób.

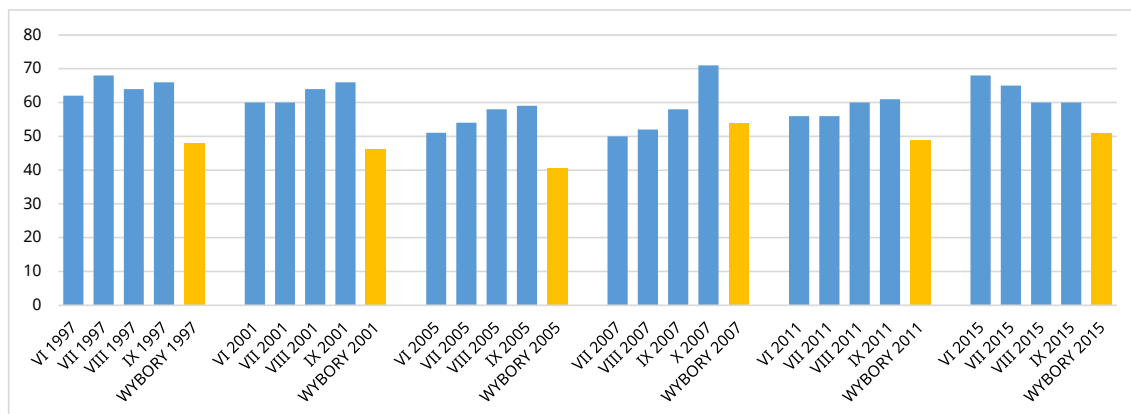
i prezydentów – to widać, że kolejne wartości wskaźnika frekwencji układają się w powoli rosnący trend liniowy. **Gdyby ten trend najprościej po prostu przedłużyć do bieżącego roku, to tak szacowana frekwencja w zbliżających się wyborach samorządowych powinna wynieść 49,0%**. Jeśli dołączyć jeszcze do tego szeregu frekwencję z wcześniejszego cyklu wyborczego (1998 rok – gdy co prawda nie było bezpośrednich wyborów władarzy, ale po raz pierwszy wybory dotyczyły wszystkich trzech szczebli samorządu), to frekwencja przewidywana w 2018 roku powinna wynieść 48,2%. W obu wypadkach jest ona wyższa niż faktyczna frekwencja odnotowana w 2014 roku (47,4%).

Badania opinii publicznej pozwalają jednak przypuszczać, że faktyczna frekwencja w wyborach samorządowych może być nieco wyższa.

Trzeba zaznaczyć, że respondenci prawie zawsze „na wyrost” deklarują swoje uczestnictwo w wyborach, zwłaszcza gdy są pytani o zamiar uczestnictwa, a nie – tuż po wyborach – o to, czy głosowali. Znane zjawisko *turnout overreporting* polega na tym, że prawie we wszystkich sondażach znacznie zawyżone są odsetki deklarujących udział w wyborach, dlatego nie można ich traktować jako prostej prognozy udziału w głosowaniu. Te „nadmiarowe deklaracje” układają się jednak w dość stabilne wzorce, co pomaga w prognozowaniu uczestnictwa wyborczego.

Doświadczenia z sześciu cykli wyborów parlamentarnych pokazują, że przedwyborcze deklaracje uczestnictwa w wyborach do Sejmu w sondażach CBOS (pochodzące z ostatniego sondażu przed terminem wyborów) są zawyżone średnio o 15,7 pkt. proc. w porównaniu z faktyczną frekwencją w wyborach (wykres 1), przy czym ta luka wyraźnie zmniejsza się z biegiem czasu. W 2001 roku wynosiła niemal 20 pkt. proc., podczas gdy w 2015 roku już tylko 9 pkt. proc.

Wykres 1. Sondażowe oszacowania i faktyczna frekwencja w wyborach parlamentarnych



Źródło: CBOS, PKW.

W przypadku wyborów samorządowych deklaracje uczestnictwa były składane dużo bardziej „na wyrost” niż w wyborach parlamentarnych, choć wielkość tej różnicy wynika również ze sposobu pomiaru (brzmienia pytania sondażowego), odmiennego niż w przypadku wyborów do Sejmu². Warto zauważyć, że **w przypadku wyborów samorządowych luka między deklaracjami a faktyczną frekwencją**

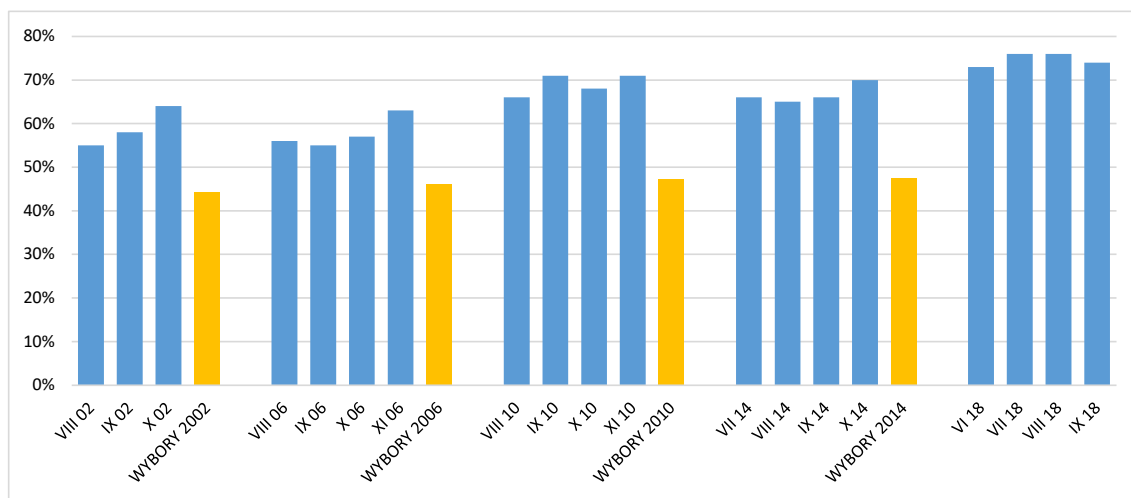
² W przypadku wyborów samorządowych respondenci mogli zniuansować swoją deklarację udziału w wyborach dzięki określeniu, że pójdą głosować „na pewno” lub „raczej”. Sondażowe oszacowania w raportach CBOS zwykle sumują obie kategorie respondentów, co przyczynia się do zawyżenia wskaźnika uczestnictwa.

jest zwykle dość podobna (średnia z ostatnich czterech cykli wyborczych to 21 pkt. proc.), a przed ostatnimi wyborami wynosiła 23 pkt. proc.

W momencie przygotowywania tego raportu nie są jeszcze znane wyniki sondażu z października 2018 roku, ale **gdyby skorygować pomiar z września o średni błąd z poprzednich czterech cykli (21 pkt. proc.), to szacowana frekwencja w najbliższych wyborach wyniosłaby 53%. Gdyby skorygować wrześniowy pomiar nie o średni błąd, ale o błąd z ostatniego okresu przedwyborczego (23 pkt. proc.), to szacowana frekwencja w najbliższych wyborach samorządowych wyniosłaby 51%**. Oba oszacowania, próbujące w dość prosty sposób uwzględnić zjawisko *turnout overreporting*, dają więc frekwencję przekraczającą 50%.

Ostatnie wyniki badań CBOS pokazują, że dość entuzjastyczne deklaracje udziału w wyborach samorządowych z początku roku (m.in. w styczniowym badaniu CBOS, o którym wspominaliśmy we wcześniejszym raporcie Fundacji³) nieco okrzepły. Być może w okresie przed tegorocznymi wyborami samorządowymi mamy do czynienia ze zjawiskiem podobnym jak przed wyborami parlamentarnymi w 2015 roku. Wtedy – inaczej niż we wcześniejszych cyklach wyborczych – deklaracje wyborców wskazywały raczej na postępującą demobilizację wraz ze zbliżaniem się wyborów (odsetki deklarujących zamiar udziału w głosowaniu spadały). **Ciągle jednak dane sondażowe dają podstawę do twierdzenia, że frekwencja wyborcza w zbliżających się wyborach samorządowych przekroczy 50% w skali całego kraju** (choć oczywiście w poszczególnych społecznościach lokalnych będziemy obserwować, tak jak dotychczas, spore zróżnicowanie poziomu uczestnictwa).

Wykres 2. Sondażowe oszacowania i faktyczna frekwencja w wyborach samorządowych



Źródło: CBOS, PKW.

Kto zagłosuje?

O specyfice wyborów samorządowych – gdyby porównywać je z uznawanymi często za „pierwszorzędne” wyborami parlamentarnymi – decyduje m.in. zróżnicowany krajobraz polityczny polskiej polityki lokalnej (czyli to, kto kandyduje). Badania pokazują również, że **w wyborach samorządowych bierze udział nieco inny elektorat niż w parlamentarnych**. To zróżnicowanie widać dobrze, gdy porównuje

3 A. Gendźwił, M. Żerkowska-Balas, *Polacy o samorządach. Opinia publiczna u progu samorządowej kampanii wyborczej*, Fundacja im. S. Batorego, Warszawa 2018.

się frekwencję wyborczą w wyborach samorządowych i parlamentarnych w poszczególnych gminach. Czy różnice składu elektoratów są dostrzegalne również w badaniach sondażowych opinii publicznej?

To dość trudne pytanie, bo ze względu na to, że wybory samorządowe i parlamentarne odbywają się w pewnym odstępie czasu, deklaracje uczestnictwa w zbliżających się wyborach (których data jest znana i przed którymi trwa już kampania) nie są idealnie współmierne do deklaracji uczestnictwa w **hipotetycznych** wyborach do Sejmu i Senatu, które – zgodnie z brzmieniem pytania używanego przez CBOS – „odbywałyby się w najbliższą niedzielę”. Pomimo tych zastrzeżeń metodologicznych warto zwrócić uwagę na systematyczne różnice we wzorcach mobilizacji do różnych wyborów w poszczególnych grupach społeczno-demograficznych.

Szczegółowo różnice te przedstawia tabela 1, oparta o wyniki badania sondażowego CBOS z października 2018 roku. Są w niej zawarte informacje o odsetkach Polaków deklarujących udział w wyborach (w przypadku wyborów samorządowych mamy do dyspozycji deklaracje silne lub silne zsumowane ze słabszymi). **Przy wielu podobieństwach pokazujących selektywność mobilizacji wyborczej (np. zarówno w wyborach samorządowych, jak i parlamentarnych większą gotowość uczestnictwa zgłaszają osoby bardziej wykształcone i o wyższych dochodach), można dostrzec również kilka interesujących różnic.**

Tab. 1. Deklaracje udziału w wyborach w różnych grupach społeczno-demograficznych*

Cecha	Kategorie	Wybory samorządowe		Wybory parlamentarne
		Na pewno wezmę udział	Na pewno + raczej wezmę udział	Na pewno wezmę udział
Wielkość miejscowości	Wieś	56%	74%	66%
	Miasto do 20 tys. mieszk.	53%	66%	64%
	Miasto 20–50 tys. mieszk.	45%	67%	68%
	Miasto 50–100 tys. mieszk.	59%	76%	77%
	Miasto 100–500 tys. mieszk.	61%	78%	76%
	Miasto pow. 500 tys. mieszk.	66%	86%	87%
Płeć	Mężczyzna	58%	77%	71%
	Kobieta	55%	72%	70%
Wiek (lata)	24 i mniej	39%	61%	65%
	25–34	49%	74%	63%
	35–44	51%	75%	71%
	45–54	57%	73%	75%
	55–64	72%	85%	79%
	65 i więcej	61%	70%	69%

* Uwaga: W przypadku wyborów parlamentarnych deklaracje uczestnictwa są odpowiedziami na pytanie o hipotetyczne wybory, które „odbywałyby się w najbliższą niedzielę”. W przypadku wyborów samorządowych – są odpowiedziami na pytanie o wybory 21.10.2018 roku.

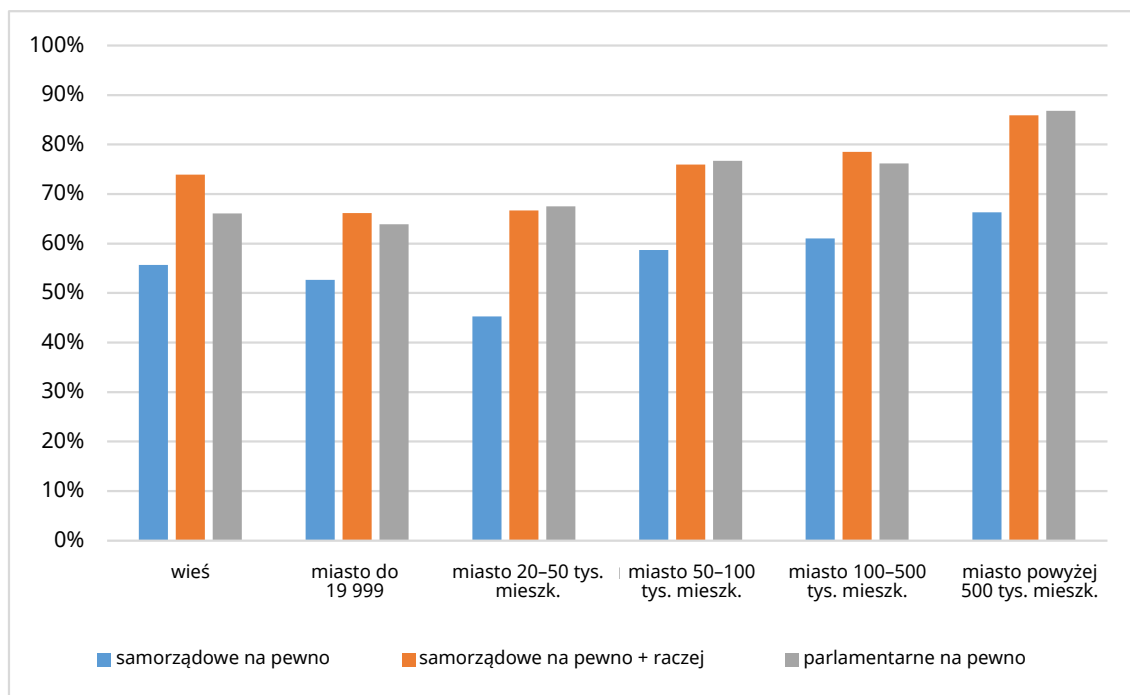
Wykształcenie	Podstawowe lub gimnazjalne	46%	60%	58%
	Zasadnicze zawodowe	49%	64%	63%
	Średnie	58%	79%	73%
	Wyższe	68%	88%	83%
Dochód	Do 899 złotych	51%	69%	67%
	Od 900 do 1299 złotych	54%	73%	66%
	Od 1300 do 1799 złotych	55%	72%	73%
	Od 1800 do 2499 złotych	57%	80%	78%
	2500 złotych i więcej	73%	82%	82%
Spektrum lewica-prawica	Lewica (1-3)	68%	82%	77%
	Centrum (4)	50%	71%	65%
	Prawica (5-7)	71%	87%	85%
Obóz rządzący/opozycja	Sympatycy obozu rządzącego	72%	87%	87%
	Sympatycy opozycji	74%	87%	85%
	Nie sympatyzuję ani z rządzącymi, ani z opozycją	42%	63%	58%
	Trudno powiedzieć	33%	56%	50%
Okres zamieszkiwania w swojej miejscowości lub gminie	Od urodzenia	53%	75%	70%
	Nie od urodzenia, ale dłużej niż 20 lat	63%	74%	73%
	Od 10 do 20 lat	54%	70%	71%
	Od 3 do 9 lat	52%	74%	70%
	Krócej niż 3 lata	63%	79%	63%
Częstotliwość udziału w praktykach religijnych	Zazwyczaj kilka razy w tygodniu	74%	86%	84%
	Raz w tygodniu	63%	81%	77%
	Przeciętnie jeden lub dwa razy w miesiącu	54%	75%	67%
	Kilka razy w roku	45%	63%	64%
	W ogóle nie uczestniczy	51%	68%	66%

Źródło: CBOS.

Po pierwsze, w indywidualnych deklaracjach słabo potwierdza się wzorzec obserwowany w faktycznych danych wyborczych, w którym mieszkańcy większych miast głosują w wyborach samorządowych mniej chętnie niż mieszkańcy wsi i małych miast. Być może jest tak, że zjawisko „uczestnictwa deklarowanego na wyrost” intensywniej występuje w miastach. A może jednak w 2018 roku mamy do czynienia z większą mobilizacją elektoratu wielkomiejskiego i relatywną demobilizacją elektoratu wiejskiego, na co wskazywałoby porównanie wyników dwóch sondaży – z września 2018 i października 2014 roku (wykres 3). O ile deklarowany poziom uczestnictwa w wyborach samorządowych wzrósł między rokiem 2014 a 2018, o tyle wiele wskazuje na to, że te przyrosty nie rozkładały się równo (przypadkowo) w miejscowościach o różnej wielkości. **Jeśli deklaracje badanych znajdą swoje odzwierciedlenie**

w październikowych wyborach, to można spodziewać się m.in. wzrostu znaczenia elektoratu ze średnich i dużych miast względem elektoratu wiejskiego.

Wykres 3. Porównanie deklaracji uczestnictwa w wyborach samorządowych według wielkości miejscowości przed wyborami 2014 i przed wyborami 2018 roku

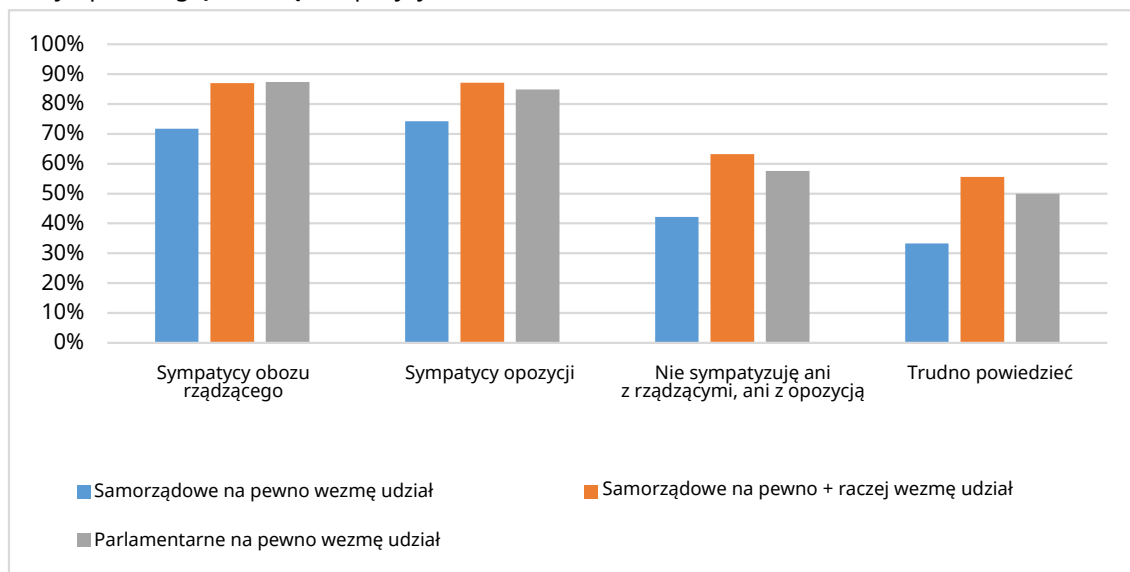


Źródło: CBOS.

Po drugie, wyniki ostatnich badań sondażowych pokazują, że **wybory samorządowe nieco bardziej niż parlamentarne przyciągają obywateli deklarujących poglądy lewicowe**. Różnica w gotowości uczestnictwa w wyborach parlamentarnych między Polakami deklarującymi poglądy lewicowe a tymi o poglądach prawicowych jest większa w przypadku pytania o wybory parlamentarne, a mniejsza, gdy są pytani o wybory samorządowe. Można to interpretować jako skutek swoistego „stanu zawieszenia” elektoratu lewicowego przed wyborami do Sejmu – na lewicy trwa jeszcze partyjna rekonfiguracja i w tym momencie **alternatywy stojące przed lewicowymi wyborcami w wyborach samorządowych wydają się dużo bardziej konkretne niż te, które staną przed nimi jesienią 2019 roku w wyborach parlamentarnych**.

Po trzecie, w wynikach sondażu **widać wyrównany poziom mobilizacji wyborczej zarówno wśród sympatyków obozu rządzącego, jak i opozycji** (te porównania są alternatywą wobec porównań elektoratów poszczególnych partii, które okazują się problematyczne ze względu na ograniczoną liczebność zwolenników większości partii opozycyjnych; wykres 4). Polacy, którzy nie umieją się zadeklarować po żadnej ze stron (a we wrześniowym badaniu CBOS było ich w sumie 52%, co warto mieć na uwadze, gdy mówi się o głębokości podziałów politycznych w Polsce), są wyraźnie mniej gotowi do udziału w najbliższych wyborach. Przy czym nie należy tego interpretować jako związku przyczynowego – nie jest to wystarczający dowód na to, że na wybory samorządowe nie chodzą obywatele zniechęceni polaryzującą polską scenę polityczną. Można przypuszczać, że w wielu przypadkach trudność odnalezienia się w podziałach międzypartyjnych jest wynikiem trwalszego braku zainteresowania polityką i wyborami.

Wykres 4. Porównanie deklaracji uczestnictwa w wyborach samorządowych w 2018 roku w zależności od sympatii względem rządu/opozycji



Źródło: CBOS.

Po czwarte wreszcie, nie widać w Polsce występującego w wielu krajach europejskich związku pomiędzy gotowością uczestnictwa w wyborach lokalnych (przy czym wybory samorządowe w Polsce są w pierwszej kolejności wyborami lokalnymi) a okresem zamieszkiwania na terenie gminy. Wyniki wrześniowego sondażu CBOS pokazują, że **nowi mieszkańcy zgłaszają gotowość udziału w wyborach władz lokalnych nie mniej chętnie niż ci dłużej „zakorzenieni” w swoich społecznościach lokalnych.**

Ważność wyborów różnych szczebli: gmina przede wszystkim, wójtowie ponad radnymi

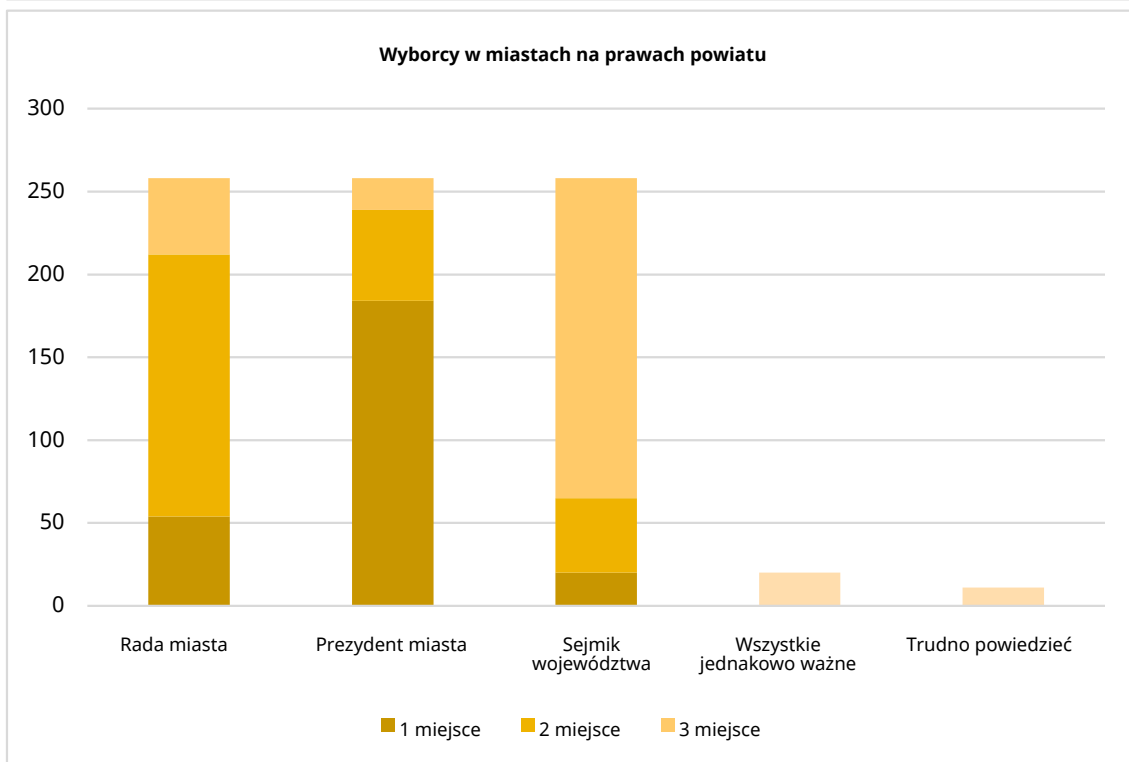
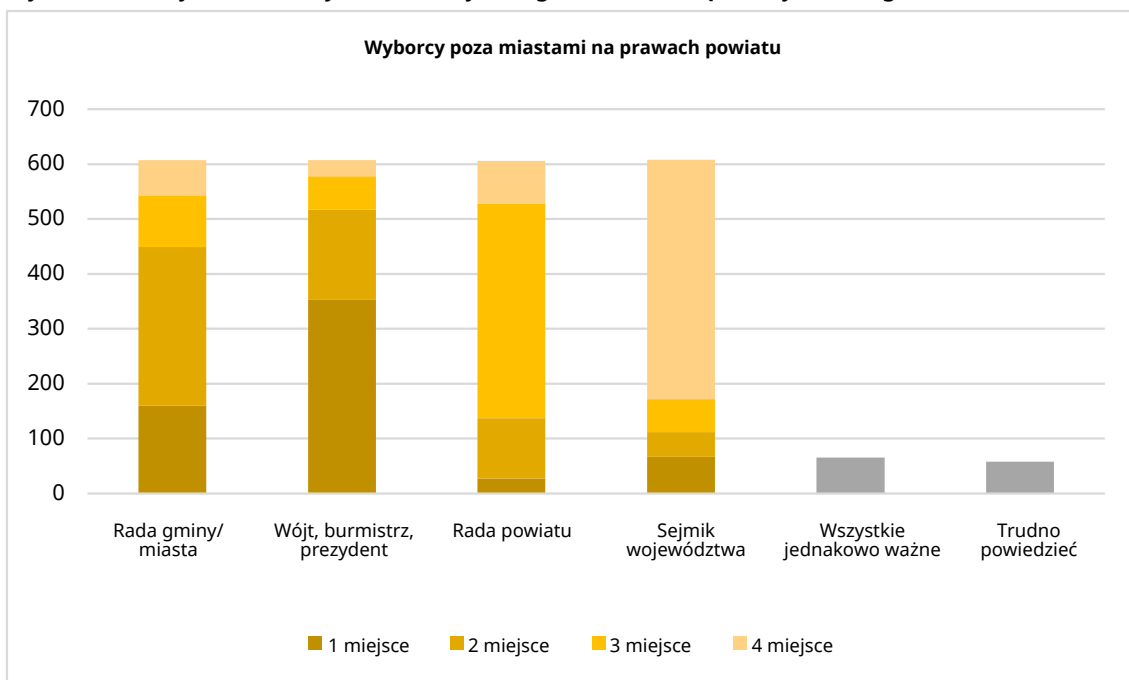
Badania opinii publicznej potwierdzają, że wybory samorządowe od dłuższego czasu regularnie są oceniane przez respondentów jako najważniejsze wśród różnych wyborów odbywających się w kraju – nieco ważniejsze od wyborów parlamentarnych i prezydenckich, dużo ważniejsze od tych do Parlamentu Europejskiego⁴. Wiadomo jednak, że wybory samorządowe to w istocie kilka głosowań dotyczących różnych szczebli samorządu terytorialnego. Z dotychczasowych badań CBOS wynikało, że najważniejsze wśród nich są wybory do rad miast/gmin oraz bezpośrednie wybory wójtów, burmistrzów i prezydentów miast (a więc wybory szczebla lokalnego).

Wrześniowe badanie CBOS potwierdza zidentyfikowaną wcześniej hierarchię głosowań w wyborach samorządowych, pokazując obraz dokładniejszy niż dotychczas, bo oparty o rangowanie poszczególnych głosowań w kolejności od najważniejszego do najmniej ważnego⁵. Wyniki są przedstawione na wykresie 5.

4 Więcej na ten temat w raporcie Fundacji im. S. Batorego: A. Gendźwiłł, M. Żerkowska-Balas, *Polacy o samorządach...*, op. cit.

5 Inny zestaw odpowiedzi do wyboru otrzymywali mieszkańcy miast na prawach powiatu – tam bowiem nie przeprowadza się oddzielnych wyborów do rady powiatu.

Wykres 5. Oceny ważności wyborów różnych organów samorządu terytorialnego



Źródło: CBOS.

Warto zacząć od obserwacji, że **jedynie niewielki odsetek badanych nie widzi żadnej hierarchii głosowań składających się na wybory samorządowe** (uważa tak 8% badanych we wrześniu, dalsze 7% udzieliło wymijającej odpowiedzi „trudno powiedzieć”). Dla tych, którzy widzą w nadchodzących wyborach hierarchię głosowań, **najważniejsze okazują się wybory najniższego szczebla, najbardziej spersonalizowane – wójtów, burmistrzów i prezydentów miast**. Przeważająca część respondentów

przypisywała im najwyższą rangę, przy czym relatywnie wyższą w większych miastach. Wybory do rad gmin i miast były oceniane jako mniej ważne, choć wyraźnie ważniejsze niż wybory radnych wyższych szczebli samorządu. Wybory do rad powiatów prawie w ogóle nie są postrzegane jako pierwszorzędne wśród wyborów samorządowych, zdobyły najmniej „pierwszych lokat” w rankingach tworzonych przez badanych, przy czym najwięcej mieszkańców powiatów ziemskich ulokowało je na przedostatniej pozycji. Wybory do sejmików województw najczęściej były umieszczane przez badanych na ostatniej pozycji, choć wśród mieszkańców powiatów ziemskich zdobyły nieco więcej „pierwszych lokat” niż wybory do rad powiatów. **Istnieje zatem jedynie niewielki odsetek wyborców, dla których to wybory sejmikowe są najistotniejsze. Stoi to w dużym kontraście z tym, jaką wagę przywiązują do wyników wyborów sejmikowych politycy największych partii politycznych, a także część publicystów.**

Preferencje wobec kandydatów

W kontekście wyborów władz gminy, uznawanych za najważniejsze wśród wyborów samorządowych, rzetelna odpowiedź na pytanie: „Jak będą głosować Polacy?” nakazywałaby wykonać niemal 2,5 tys. sondaży – po jednym w każdej gminie. Lokalne sceny polityczne są w Polsce niezwykle różnorodne, a ogólnokrajowe partie parlamentarne stanowią tylko jeden z wielu elementów tej różnorodności. Afiliacje partyjne są czasem nieformalne lub celowo maskowane przez kandydatów, lokalnie pojawiają się też egzotyczne sojusze, które trudno wyobrazić sobie w parlamencie. Uniwersalna pozostaje jednak oś rywalizacji pomiędzy sprawującymi urząd i ubiegającymi się o reelekcję (inkumbentami) a tymi, którzy rzucają im wyzwanie (pretendentami). Można przyjąć, że większa preferencja dla pretendentów w badaniach przedwyborczych to oznaka społecznego oczekiwania zmiany kadrowej w samorządzie.

Wyniki wrześniowego sondażu CBOS – zwłaszcza w zestawieniu z analogicznymi pomiarami sprzed poprzednich wyborów samorządowych (tab. 2) – sugerują, że **wśród wyborców samorządowych nie ma nastroju rewolucyjnego, a gotowość głosowania na dotychczasowe władze (wójtów i „kandydatów związanych z obecnymi władzami”) jest nawet wyższa niż w poprzednich cyklach wyborczych.** W wyborach wójtów gmin preferencję dla inkumbentów deklaruje 45% (a gdybyśmy ograniczyli się do tych pewnych swojego udziału w wyborach – 47%). Analogicznie poparcie dla osób „związanych z obecnymi władzami” w wyborach radnych deklaruje 40% (lub 42%, gdybyśmy ograniczyli się tylko do badanych pewnych swojego udziału w wyborach). Warto przy tym zauważyć, że wyższe odsetki badanych deklarujących gotowość głosowania na kandydatów niezwiązanych z ówczesnymi władzami w 2014 roku istotnie miały przełożenie na wyraźnie wyższą rotację kadrową wśród samorządowców. Nawet jeśli zbliżające się wybory samorządowe przyniosą spektakularne zmiany w niektórych gminach, to wyniki sondażu CBOS pozwalają spodziewać się w sumarycznym ujęciu większej stabilności na szczeblu lokalnym.

Tab. 2. Preferencje wobec kandydatów na urzędy wójtów i radnych

		Termin badania						
		V 1994	IX 1998	VI 2002	VIII 2006	VIII 2010	X 2014	IX 2018
Preferencja w wyborach		%						
Wójta	Osoba obecnie sprawująca ten urząd (jeśli będzie kandydować)					40	40	45
	Inny kandydat niż ten, który obecnie sprawuje urząd					38	45	36
Do rady	Kandydat związany z obecnymi władzami	36	35	27	31	38	35	40
	Kandydat niezwiązany z obecnymi władzami	45	47	41	42	35	47	35

Źródło: CBOS.

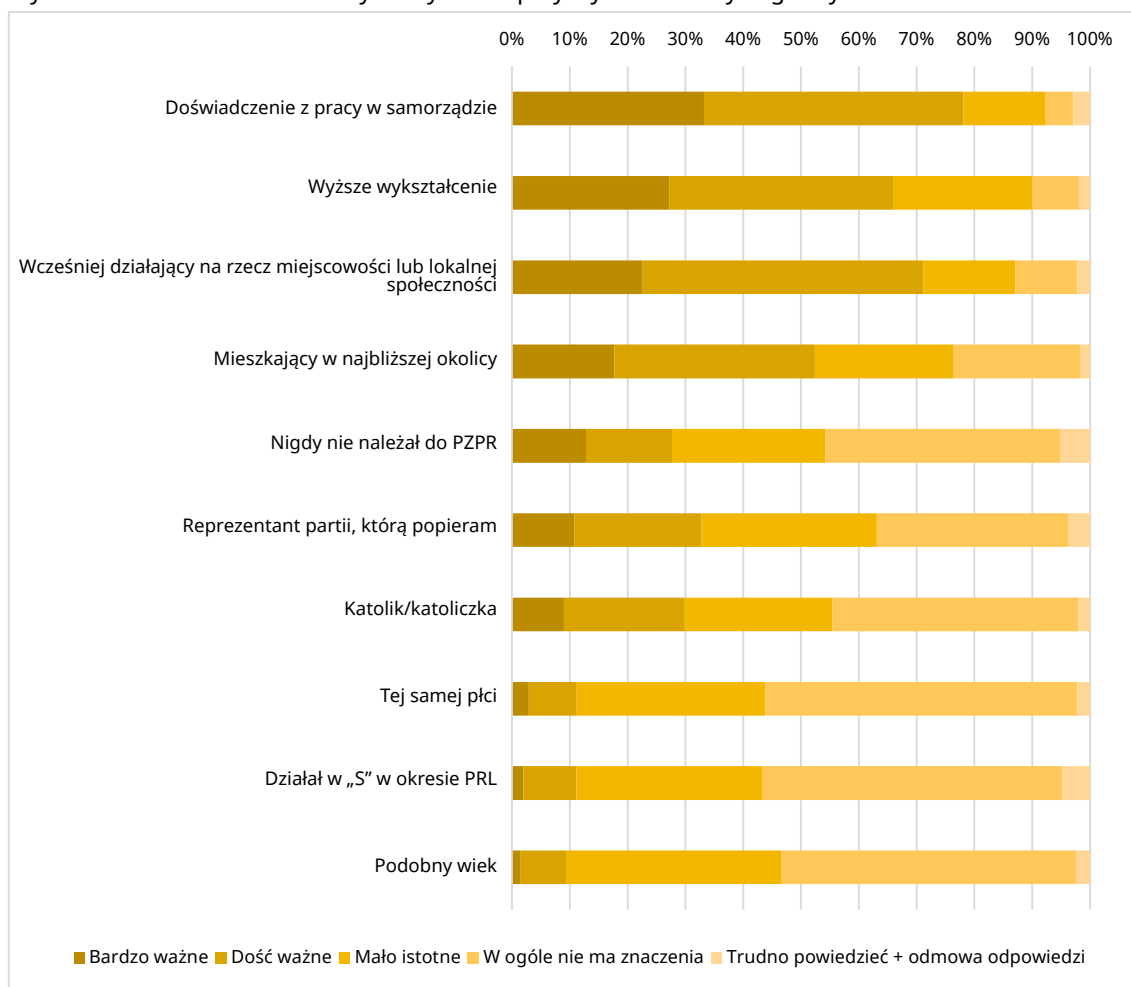
We wrześniowym badaniu CBOS znalazło się również pytanie o preferencje wobec kandydatów na radnych w wyborach do rad gmin. Choć prawie nigdy realny wybór w dniu głosowania nie pozwala uwzględnić wszystkich kryteriów, a na ostateczną decyzję mogą wpływać również czynniki zupełnie niezwiązane z osobistymi przymiotami kandydatów, to mimo wszystko odpowiedzi respondentów dają dość ciekawy obraz kryteriów branych pod uwagę przy ocenie ich politycznych reprezentantów (wykres 6).

Najważniejszym atrybutem kandydata, tzn. najczęściej wskazywanym jako bardzo ważny i najbardziej uznawanym za czynnik bez znaczenia, jest doświadczenie pracy w samorządzie. Ta preferencja po części wyjaśnia przewagę, jaką cieszą się w wyborach inkumbenci. W dalszej kolejności wskazywane było wyższe wykształcenie, choć jeśli weźmie się pod uwagę łączną liczbę wskazań „bardzo ważne” i „dość ważne”, to okaże się, że istotniejsza była wcześniejsza działalność na rzecz lokalnej społeczności. **Lokalność wyborów samorządowych objawia się również w wyraźnej preferencji dla kandydatów mieszkających w najbliższej okolicy – terytorialna reprezentacja ma przewagę nad reprezentacją partyjną** (w sumie tylko nieco ponad 30% badanych stwierdziło, że to ważne, aby kandydat na radnego reprezentował popieraną przez nich partię, podczas gdy ponad 50% uważa, że to ważne, by mieszkał w najbliższej okolicy).

Ciągle obecne w świadomości wielu wyborców jest historyczne kryterium braku przynależności do PZPR, choć ze względów demograficznych dotyczy ono coraz mniejszej grupy kandydatów i coraz mniejszej liczby wyborców. Dla kontrastu jednak działalność w „Solidarności” w okresie PRL jest cechą o marginalnym znaczeniu przy ocenie kandydatów na radnych. Można powiedzieć, że biografia kandydatów ma znaczenie, ale ograniczone do tego, co w życiu niepożądanym.

Nieco ponad połowa badanych zadeklarowała, że bierze w wyborach pod uwagę to, czy kandydat/-ka jest katolikiem/katoliczką, ale tylko dla 9% to kwestia bardzo ważna, dla dalszych 21% – dość ważna. Wyznanie – choć nie deklarowane przecież wprost przez wszystkich kandydatów – pozostaje mimo wszystko ważniejszym kryterium decyzyjnym niż podobieństwo demograficzne: pod względem wieku czy płci. Więcej niż połowa badanych twierdzi, że nie jest dla nich ważne, by kandydat/-ka na radnego/radną był/była tej samej płci bądź w podobnym wieku co osoba głosująca.

Wykres 6. Ocena ważności różnych kryteriów przy wyborze radnych gminy/miasta



Źródło: CBOS.

W tej analizie badań opinii publicznej celowo abstrahowałem od omawiania preferencji partyjnych wyborców i szacowania szans poszczególnych partii parlamentarnych na zdobycie mandatów w samorządach. Ten wątek jest bowiem w moim przekonaniu eksploatowany ponad miarę w istniejących opracowaniach i często odbiera wyborom samorządowym i samym samorządom należną im autonomię. Owszem, partie są obecne w samorządach – i władza w samorządach dla każdej dużej partii politycznej jest ważnym zasobem. W obecnej sytuacji politycznej, uwarunkowanej również kalendarzem wyborczym (wybory samorządowe otwierają „wyborczy maraton” lat 2018–2020), wyniki wyborów będą miały znaczenie symboliczne dla partii i ich elektoratów. Ich prognostyczny walor (np. dla

wyborów parlamentarnych) uważam za wątpliwy, choćby ze względu na różnice w tym, kto w nich głosuje i kto w nich kandyduje. W wyborach samorządowych – przede wszystkim tych gminnych, najważniejszych dla ogromnej większości wyborców – trzeba dostrzec osobną wartość.

Adam Gendźwiłł – doktor socjologii, adiunkt w Katedrze Rozwoju i Polityki Lokalnej na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego; obecnie na stypendium naukowym na Wydziale Nauk Politycznych i Zarządzania Publicznego Southern Denmark University w Odense (Dania); członek zespołu ekspertów Fundacji Batorego, autor publikacji dotyczących samorządów terytorialnych, polityki lokalnej, partii politycznych i systemów wyborczych.

Fundacja im. Stefana Batorego

Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. (48-22) 536 02 00
fax (48-22) 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Teksty udostępniane na licencji Creative Commons. Uznanie autorstwa na tych samych warunkach

3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)



Redakcja: Joanna Liczner
Warszawa 2018

ISBN 978-83-65882-48-6